

OLSZTYN W LEGENDACH

Łzy po stracie wielkiej miłości, które dały początek rzece Łynie, wiedźmy, rozbójnicy, magiczne zamki, czy nawet... kanclerz Otto von Bismarck - to tylko niektóre motywy baśni i legend, które związane są z Olsztynem i jego okolicami.

Cała warmińska ziemia obfituje w przekazywane z pokolenia na pokolenie legendy i podania. Spisywane przez miłośników regionalnych tradycji, przetrwały do dziś. Część z nich bezpośrednio czy pośrednio dotyczy Olsztyna.

Święty Jakub i „żelazny” Otto

Dlaczego św. Jakub widnieje w herbie miasta? Zgodnie z legendą zawędrował on do rybackiej wioski, która nie miała nazwy. Mieszkańcy przyjęli pielgrzyma bardzo serdecznie, a on zaczął pomagać im w pracy. Wieśniacy tak zżyli się ze świętym, że aby zatrzymać go w wiosce, wybudowali na jego cześć kościół. I tak św. Jakub został patronem późniejszego miasta Olsztyna, a jego wizerunek znalazł się w herbie miasta.

Według innej legendy, na tarczy herbu nie widnieje św. Jakub, ale Heiko - ostatni ofiarnik pruskiego boga lasu Justusa, zabity przez olsztynian podjudzanych przez Krzyżaków.

Kolejną znaną postacią występującą w legendach jest „żelazny kanclerz” Otto von Bismarck. Według jednej z opowieści, przebrawszy się za wieśniaka, chciał sprawdzić, jak jest postrzegany przez lud warmiński. Gdy starał się podjudzić spotkanego złodziejaszka do wyjawienia - jak mniemał smutnej - prawdy, ten wziął go za francuskiego szpiega i pobił. Uradowany taką postawą kanclerz od tej chwili był już spokojny o wierność ludu warmińskiego.

O magicznych początkach Łyny

Według legendy „Jak powstały źródła Łyny”, spisanej przez Marię Zientarę-Malewską, rzeka wzięła swój początek od łez Ałny - żony wodza Prusów o imieniu Dobrzyn. Podczas jednej z jego wypraw Ałna zajmowała się przedzeniem w domu. Zobaczył ją syn czarownicy Dietrich i zakochał się w niej. Jego okrutna matka postanowiła pomóc mu zdobyć dziewczynę. Zatrutą strzałą pozbawiła Dobrzynę życia. Łzy Ałny po utracie ukochanego utworzyły źródło - początek rzeki Ałny, nazywanej przez okoliczny lud Łanią, aż w końcu Łyną.

Kolejna „Legenda o Łynie”, spisana przez Irenę Kwintową, opowiada o Jaśku - sierocie wychowywanym przez wuja rybaka. Podczas jednego z połowów w ich sieć zaplątał się Król Tysiąca Jezior. W zamian za wolność obiecał Jaśkowi jedną ze swych córek - Łynę. Gdy chłopak usłyszał jej piękny głos, zakochał się w niej od razu. Ona знаła go już wcześniej, słuchała bowiem jego pieśni i obdarzała go uczuciem. Szczęście jednak nie trwało długo: Jasiek został przywalony przez drzewo. Aby uratować ukochanego, Łyna złamała zakaz i powróciła w toń jeziora. Jasiek ozdrowiał, ale kochankowie musieli ponieść karę. Łyna została zamieniona w rzekę, a chłopak w płaczącą wierzbę nad jej brzegiem.

Rozbójnicy nad Skandą i w Lesie Miejskim

Nie kończy dobrze ten, kto zadziera z lokalnymi władzami. Przekonało się o tym 32 rozbójników, którzy porwali córkę burmistrza. Dziewczynie udało się uciec i powiadomić ojca o kryjówce rzezimieszków nad jeziorem Skanda. Pojmano wszystkich z wyjątkiem herszta bandy. Ten został wywabiony z kryjówki dopiero podstępem przez szewca. Skazano go na śmierć przez utopienie w Łynie. Zanim zginął, zabił jednak dzielnego szewca.

Wśród licznych podań o sekretach olsztyńskiego Lasu Miejskiego, warto zwrócić uwagę na „Zamek w olsztyńskim lesie” autorstwa Augusta Steffena. Tytułowy zamek należał do rozbójnika, który miał bogobojną żonę i córkę Elżbietę. Ta ostatnia zakochała się w wędrownym grajku. Ojciec nie zgodził się na ślub, a młodzieńca kazał zamordować. Elżbieta pochowała ukochanego obok swojego ulubionego krzyża. Gdy ojciec chciał ją wydać za rozbójnika, dziewczyna modliła się, by do tego nie doszło. Bóg wysłuchał jej próśb i tego samego dnia ulewa zalała zamek, pozbawiając życia wszystkich mieszkańców, w tym również Elżbietę.

www.visit.olsztyn.eu